

ludziom, którzy się wcale do tego nie kwalifikowali. Tacy dawali wprawdzie lepszą rękojmię pod postacią fantów wartościowych, nie ulegających zepsuciu i łatwych do przechowania, mogli wszakże tacy ze swemi kosztownościami znaleźć kredyt gdzieindziej, nie uciekając się do dobroczynności.

Nie wiemy dokładnie, jakie koleje przechodziła także komora w Krakowie; istnieje ona tam do dziś dnia, a powstanie swoje zawdzięcza również Skardze.

V. Szpital.

W I-ej księdze brackiej [str. 13—15] znajdujemy akt pod tytułem:

Zaczenie spitala Gnoinikow to iest w gnoiu porzuconych chorych. Anno Domini 1591. Na peczǳku roku tego ın Januar^o treści następującej:

„Był Seim w Warszawie na ktorym wiele ludzi po ulicach y w gnoiu chorych y drugih dzieci malich zdrowych nagich na zimnie umierało. Kaznodzeia Krola I. M. X. Piotr Skarga Societatis IESU upominał na kazaniu ludzi do miłosierdzia y opatrzenia onych umierających, y rozbudził P. Bog wiele sere ludzkich ktorzi ialmuzne na takie nendzne dawali, obralisie tes z Bractwa Miłosierdzia ludzie miłosierni a nieleniwi ktorzi posługą y pracą swoją do tegosie przyczinili y niałwsi domy na Nowem mieiscie, onisie nendzni zbierali y żiwili, y do tegosie czasu żiwia z ialmuzny ludzkei, y zdrowiesie ich iakokolwiek opatruie. A odiesdzaiąc X. Kaznodzeia z Krolem I. M. z Warszawy, prosił Bractwa wsziskego aby sie opiekę y dozoru tego spitala podieli. Co oni dnia dzisieiszego 17 Martij 1591 uczinili ochothnie z takem postanowieniem.

1. Naprzod podymuiesie Bractwo miłosierdzia tego spitala y opiekę y dozoru, bez obwiąsku na żywienie ich z swojej skrzinkj, którą na domowe a sromiezliwe wedle swego przedsiwziencia obracają y na take domowe nendze

ialmuzne do niei zbierają. Okrom dobrowolnei ialmuzny, gdiby to co winni y na cosie podieli, dobrze odprawić mogli.

2. Dawać bendze Bractwo dwu prowisorow abo gospodarzow tego spitala, ktorziby rząd tam potrzebny do opatrzenia y żywienia chorych sprawowali, ktore wedle potrzeby y czasu odmieniac będzie.

3. Ten spital z ialmuzny ludzkei żywićsie ma do ktorei Kaznodzeie S. Jana upominać ludzie będą y drudzi z inych kosciolow, a co niedziela abo swiento, abo rzadzei wedle potrzeby prowisorowie z inemi z bractwa przidanemi u kosciola na odbieranie ialmuzn stać będą, y do domow y do Panow chodząc, wedle potrzeby.

4. Ialmuzny wsziskj wedle rezestru do rekj starszego bractwa oddawać mają sami tesz drugi rezestr mając teyże percepti ktorą oddadzą starszemu.

5. W tim spitalu nimać być yedno wyrzuceni na ulice a chorzi, ktorzi żebrać nie mogą. Przetosz co miesiane Bractwo dwu Braciei ma posłać do tego spitala na rewiziją y przebranie ubogich aby zdrowy zaden y ten ktory może żebrać tam chowany niebył, y tudzes na doirzenie rządu y sprawy dobrei.

6. Prowisorowie mają czynić lidzbe co tydzien przed starszem po skonczeniu Bractwa w niedzele, abo inego czasu iako sobie postanowią.

Zostawil tegoz dnia 17 Martij X. Skarga sto złotych danych iemu na ialmuzny od nieboszczyka p. Jana Dulskego Podskarbiego koronnego, aby za ty piniędzy staralisie Prowisorowie y z Bractwem iakoby dom iakj na takj spital kupiony byl abo zbudowany. Za pomocą inych miłosiernych ludzi to sto złotych zostało przy I. M. X. Custoszu Starszem Btactwa za wiadomoscją Braciei.

Ktemu na żywnosc tych ubogich przitim że X. Custoszu za wiadomoscją Bractwa zostawil ialmuzny nazbieranej złotych dwiescie osmdziesiąt y dziewienc, groszi 21 tegoż dnia 17 Martij y Regestr percepti y exposity. Ad Dei glām Am̃.“

Z tytułu i wstępu widocznem jest, że za rok założenia szpitala św. Łazarza można przyjąć 1591¹⁾, w którym Bractwo utrzymywało już stałych chorych, umieszczonych w wynajętym domu na Nowem Mieście. Wszakże dopiero od r. 1595 ma bractwo stały szpital, który się mieści przy zbiegu ulic Piwnej i Dunaja, następnie przez dwa niemal stulecia przy ul. Mostowej. (*Przyp. V*).

O samym szpitalu posiadamy bardzo mało wiadomości; dowiadujemy się tylko z ksiąg brackich, że w r. 1621 murowało Bractwo dom, zwany „Lazaretem“, który w r. 1630 powiększono kosztem 2809 flor. i gr. 20½ i że w domu tym chorzy zajmowali zaledwie trzy izby, od r. zaś 1648—cztery. Resztę izb wydzierżawiano, jak to widać z kilkakrotnych wzmianek o lokatorach w rodzaju np. następującej: „Rzeźnik, który mieszka w szpitalu, a nie płaci i wiele przez niego plugawstwa, nieporządku się dzieje, na to się wszyscy pp. Bracia zgodzili, aby precz był wyforowany od Wielkiej nocy“. W r. 1659, przy wzrastającej liczbie chorych, szpital okazuje się zbyt ciasnym, postanawiają przeto bracia wystawić jeszcze jeden budynek, składający się z dwu izb: jednej dla mężczyzn, drugiej dla kobiet, a całą posesyę szpitalną otoczyć parkanem. Czy projekt ten urzeczywistniono, trudno dociec.

W r. 1670, na sesyi dnia 8 maja starszy zawiadamia, że kamienicy [brackiej] przed Zamkiem grozi ruina, że również „szpital już nadwątlony, a zgola podwaliny złe, na ubogich ciasno i niezdrowo“, proponuje przeto, żeby zamiast reparacyi wymurować dom i szpital. Co do kamienicy, postanowiono przystąpić zaraz do robót „co do szpitala nowego conclusum zatrzymać się z tym budynkiem, ponieważ i niepokojami publicznemi temi czasy wieści zapelnione i we dwoje oraz budować i murować vix possibile, zwłaszcza że nie nader dostatek jest w skrzynce brackiej; więc też jeszcze przez ten rok w dawnym budynku ubodzy prze-trwać mogą, a tymczasem około kamienicy lepiej pilnie pochodzić, żeby mogła stanąć przed zimą“. Pomimo w tym

¹⁾ W kilku drukowanych wzmiankach, jakie spotkałem o szpitalu św. Łazarza, rok założenia jego podany zawsze mylnie.

sensie zapadłego postanowienia starszy Bractwa myśli o zebraniu funduszów, niezbędnych na budowę nowego szpitala i w tym celu wnosi na sesyi 29 czerwca tegoż jeszcze roku projekt, ażeby się udać do Magistratu Starej Warszawy z prośbą o zwrot należności w sumie 3000 florenów, zaciągniętej przez tenże Magistrat jeszcze w r. 1656 na okup Szwedom, od której to sumy Bractwo otrzymało umówiony procent [6%] tylko za dwa lata. Sprawę z Magistratem załatwiono istotnie tym razem prędko, ale gotówki Bractwo nie dostało, tylko plac. Zaproponował przeto starszy sprzedać fanty leżące, a przez czas długi nie wykupione, od których procent więcej wynosi, niż sama ich wartość; jakoż sprzedano fantów za fl. 550. Zebrano jeszcze zkład się dało i co się dało, i w Imię Boże wzięto się energicznie do roboty; owocem jej był nowy gmach [który do dziś dnia można oglądać pod № 9 przy ulicy Mostowej], wystawiony zaraz już w roku następnym. Półtora tysiąca florenów, które wyłożył na tę budowę z własnej kieszeni bardzo czynny i zabiegliwy w sprawach Bractwa prowizor Knabe, postanowiono zwracać mu częściowo z wpływów bieżących. W miarę potrzeby nowy ten szpital powiększano, lub restaurowano; w r. np. 1762 dobudowano izbę dla chorych, w r. 1770 wydano „na oporządzenie szpitala“ zł. p. 1071 gr. 29 szel. 2; we dwa lata później postanowiono rozszerzyć zabudowania szpitalne przez przebudowę stajni na izbę i t. p..

Jak był urządzony w tym czasie szpital św. Łazarza, możemy powziąć niejaki wyobrażenie z urzędowej wizytacyi, zapisanej [oblata] w Aktach M. Starej Warszawy ¹⁾; wizytacya odbyła się w Czerwcu r. 1771, a podaje ona następujący opis:

„*Kaplica w szpitalu św. Łazarza* jest murowana, dachówką pokryta, wchód ma trojaki: jeden z sali męczyzn, drugi z sali niewiast ubogich, trzeci z dziedzińca szpitalnego; kousekrowana w roku 1675 dnia 22 grudnia przez księdza Stanisława Święckiego, Archidyakona Warszawskiego.... Indulgencye na święto S. Barbary są otrzymane...

¹⁾ Liber 331. fol. 7—36.

Ołtarzów drewnianych jest trzy; główny z obrazem św. Barbary... okien dwa.

Szpital św. Łazarza. Założony w r. 1590.... Leży ten szpital na Mostowej ulicy, idąc z Nowomiejskiej Bramy ku Wiśle po prawej stronie, do którego wnijscie bramą i furtaa¹⁾; przy furcie jest budka drewniana do muru przytknięta, w której ubodzy szpitalni jałmużnę do skarbony zbierają kolejno. Przy budce jest stajnia na trzy konie, i dwie karety mieszczą się. Przy stajni jest rezydencya z alkierzem i komorą dla księdza kapelana szpitalnego. Szpital zaś sam jest w środku podwórza wymurowany, o jednym piętrze z gankiem, do którego wnijscie z dwóch stron po schodach. W tym szpitalu na dole po lewej stronie są dwie sale; w jednej z nich mieszkają ubodzy mężczyźni, w drugiej ubogie niewiasty; w męskiej sali jest łózek 8, porządných, z firankami zielonemi, w drugiej zaś izbie niewieściej jest łózek 12 takichże. Po prawej zaś stronie tego szpitala jest izba duża dla gospodarza i gospodyni szpitalnych, przy izbie spiżarnia; w pośrodku tego szpitala są sieni dwie, przednia i tylna, kuchnia i piec piekarski, schodów drewnianych dwoje na górę. Pierwsze piętro ma izby trzy większe, czwartą mniejszą; w pierwszej izbie po lewej stronie konfraternja odprawiać zwykła sesye, w drugiej izbie, obok pierwszej, różne sprzęty chowają, w trzeciej izbie różne leguminy konserwują, w czwartej izdebce, mniejszej—owies, jęczmień, sieczkę chowają. Na pierwszym piętrze jest kuchnia murowana; posadzka w sieni z cegły złożona. Na dole, przy izbie gospodarza murowana komora ma magli 4; tam ludzie z miasta od magłowania płacą. Piwnic trzy: dwie większe, trzecia pod kaplicą mniejsza.

Infirmarya i sala. Infirmarya murowana idąc na lewą rękę do szpitala. Idąc do infirmaryi najpierwej widzieć się dają w sieni schody drewniane; jedne na górę pod dach, a drugie do infirmaryi idące. Pod schodami, idącemi na górę, jest izba, gdzie się lokują przyjeźci do kuracyi, tam są wanny, i tam się kąpią; ta izba ma przevorsztowanie i piec. Z tej izby idzie się do infirmaryi po schodach; tam w pier-

¹⁾ Obecnie przy bramie Nr. policyjny 9-ty, przy furcie zaś 7-my.

Wszystkiej izbie lokują się mężczyźni, w drugiej izbie przegrodzonej lokują się niewiasty; w tej infirmaryi lokują się osoby, które odbyły saliwacyę; z infirmaryi idzie się do sali męskiej, gdzie mężczyźni saliwacyę biorą; z tej sali idzie się do drugiej sali niewieściej, także do saliwacyi destynowanej; w obydwóch tych salach są miejsca sekretne, do sieni wychodzące. Pomiędzy salami izdebka z dwoma okienkami, przez które chorzy się spowiadają. Po lewej zaś stronie, wychodząc ze szpitala jest cmentarz szczupły, gdzie ciała zmarłych chowają. Ten szpital z trzech stron obmurowany, z czwartej strony od miasta jest mur miejski.

Na tem miejscu, t. j. przy ul. Mostowej, zostawał szpital do roku 1832, wtedy bowiem przeniesiono go na ulicę Bracką [plac św. Aleksandra] № 1588/9, wprost kościoła, skąd znowu w r. 1841 zajął miejsce przy ul. Książęcej, tam, gdzie go widzimy do dziś dnia. Od r. 1756 przeznaczono go wyłącznie dla wenerycznych.

O kapelanie mówiliśmy już poprzednio, tu wypada słów kilka poświęcić *kaplicy*, o której wspomina przytoczona wyżej urzędowa wizya. Że kaplica istniała jeszcze w starym szpitalu dowodzi następująca wzmianka, jaką znajdujemy pod datą 12 lipca r. 1648: „Ich Mc. przy tej sesyi zgodzili się na to, byle sumptu stawało, aby według konsensu IMX. Biskupa Poznańskiego, dawno otrzymanego, przy gościncu drogi publicznej Mostowej dla ubogich murem lubo drzewem kapela nowa wybudowana była, a stara, która dotąd nie jest skończona, na inszy użytek, jako się najlepiej Ich Mciom pp. braciej będzie zdało, obrócona być ma“. Prawdopodobnie „nie skończona“ należy w tym ustępie rozumieć jako „nie wykończona“ i że w tej „starej“ kaplicy nabożeństwa się odbywały; czy wystawiono nową, wątpimy, gdyż o potrzebie nowej kaplicy jest znowu mowa na jednej z sesyj w r. 1655, t. j. zaledwie w kilka lat później, i po raz trzeci w r. 1666.

W nowym szpitalu kaplicę pod wezwaniem św. Barbary wymurowano kosztem Bractwa w r. 1675. Poświęcenie nastąpiło dnia 22 grudnia, jak to stwierdza akt pod

tytułem „Consecratia Kaplice S. Barbary przy Szpitalu S. Łazarza w Warszawie“ w księgi brackie wpisany: „Anno Dni 1675 Die 22 mensis Decembris, Ego Stanislaus Hiacynthus Święcicki Dei et Aplica Sedis gratia Episcopus Spigacensis, Suffraganeus Samogitiae, Scholasticus Gnesnensis, Decanus Vladislaviensis, Archidiaconus et Praepositus S. Georgij Vicarius in Spiritualibus Officialis Gnātis Varsaviensis, ac per Ducatum Masoviae, consecravi ecclesiam et altare hoc in honorem S-tae Barbarae Virginis et Martyris, ac S. Lazari et Reliquias SS. Martyrum Mauri, Aurelii et Donati in eo inclusi, et singulis Christi fidelibus hodie unum annum et in die anniversario consecrationis huiusmodi ipsam visitantibus quadraginta dies de vera indulgentia in forma Ecclesiae consueta concessi diemque anniversariam Dominicam primam post octavas Ephiphaniarum assignavi—Stanislaus Święcicki Epūs Spigacensis“.

O uposażeniu i przywilejach, tej kaplicy nadanych, pozostały dwa dokumenty, a mianowicie: 1) W r. 1703 Stanisław Zabrzęski leguje testamentem z majątku swego kks. Misyonarzom 8000 fl.; Konsystorz wszakże rozporządził się tym zapisem inaczej, podzieliwszy go na dwie nierówne części, z których mniejszą 2000 fl. oddał Misyonarzom, większą zaś, flor. 6000 kaplicy przy szpitalu św. Łazarza; 2) W r. 1767 Nuncyusz papieski nadaje prawo odpustów aktem z dnia 2 grudnia pod tytułem „Privilegium Indulgentiarum per Illmum Nuntium Aplicum in regno Poloniae commorantem Capellae Hospitalis Varsavien. S-ti Lazari pro obtinendis Indulgentiis in Festo S-tae Barbarae Virginis ad quinque annos benigniter concessum“.

Cmentarz mieścił się tuż w podwórzu szpitalnem, założony w roku 1677. Jak długo przetrwał, trudno powiedzieć; są tylko ślady, że jeszcze w sto lat później grzebano na nim zmarłych.

VI. Chorzy.

Liczba chorych. O liczbie chorych, jaka była w różnych czasach w szpitalu, znajdujemy wiadomości nader

skąpe. Pierwszą wzmiankę spotykamy w r. 1644, zapisaną przez komisję rewizyjną w słowach następujących: „Byliśmy na rewizji w szpitalu [tu wyszczególniono, co trzeba naprawić], ubogich zastaliśmy dwunastu: bab ośm, dziadów czterech, a umarło ich dziewięciu za rządu IMci Pana Starszego. W spiżarni zastaliśmy pół pościa mięsa, sadła połowę, masła faskę poczętą, jagiel niespełna zwierć, piwa beczek dwie, trzecia poczętą, soli pół beczki. *Produxit chirurgus regestrum pauperis in xenodochio exñtium variis morbis laboran*“. Czy rejest chirurga obejmował sobą chorych z pomiędzy wymienionych 12 osób, czy też, oprócz tych, byli jeszcze jacyś chorzy oddzielnie, stanowczo powiedzieć trudno. Drugie przypuszczenie więcej prawdopodobne: „baby i dziady“ byli w gmachu głównym, chorzy zaś w tak zw. „infirmeryi“. Że w szpitalu byli zdrowi, nie powinno to nas wcale dziwić, wiemy bowiem, że już znacznie później, a mianowicie w wieku XVIII, szpitale nie utraciły jeszcze pierwotnego swego charakteru i były raczej pewnego rodzaju schroniskiem dla ubogich, nie zaś wyłącznie przytułkiem i domem zdrowia dla chorych.

W r. 1660 liczba chorych stale była zbyt wielką, na sesyi tedy 7 marca postanowiono „rząd między ubogimi, których jest wielka numerus, uczynić i separacyą zdrowych od chorych, zabiegając [strzeż Boże] infectioni, i prosić Magistrat, aby zdrowych, którzy mogą robić, do kar i chędożenia miasta brano, a chorych [opatrzenie jakie może być] ze skrzynki brackiej opatrywać“. W cztery lata później Bractwo znowu się ujrzało zmuszonem uciec się do tegoż środka i ubogich w szpitalu „przebrakować“, zatrzymując wyłącznie chorych.

W r. 1665 zaszła nowa zmiana, czytamy bowiem, że na sesyi 1 lutego „conclusum, aby, ponieważ Królowa Jej Mość Pani Nasza Miłościwa białogłowy wszystkie ubogie ułomne do szpitala swojej fundacyi brać się declaruie, ab hinc albo szczęśliwego da Pan Bóg powrotu Królowej IMci białogłowy wszystkie w szpitalu Łazarza św. na ten czas będące, przeprowadzone były do pomienionego szpitala fundacyi K. I. M., a viceversa mężczyzn stamtąd do Łazarza św., a na potem białogłowy aby do szpitala Łazarza

św. nie przyjmowano do dalszej Bractwa ordynacyey⁴. Czy ciężar, spoczywający na barkach Bractwa Miłosierdzia, przez to się zmniejszył, śmiemy wątpić, gdyż, jeśliby nawet mężczyzn, szukających przytułku w dwu tych szpitalach, było mniej niż kobiet, różnica nie była zapewne tak znaczną, aby mogła pokaźnie zmniejszyć wydatki, wątpimy również, by powyższe rozporządzenie było wykonane w całej swej rozciągłości: kobiety dotknięte chorobą weneryczną, jeśli się podówczas tam znalazły, musiały zostać u św. Łazarza, który przeto zachował i nadal dwa oddziały dla chorych dwu różnych płci.

Z biegiem czasu kłopoty szpitala wzrastają: nowi chorzy napływają, a tu na sesyi 10 sierpnia r. 1672 jeden z prowizorów zawiadamia, że już niema nawet czem ich żywić. Bracia zbierają w tej chwili pomiędzy sobą nadzwyczajną składkę, a odmawiać przyjęcia nowo przybywającym uważają za niestosowne, „boby to niebyło Bractwo Miłosierdzia, gdyby żebrzącym kalekom, zwłaszcza nie owym, którzy zdrowi pożywić się mogą, miłosierdzia i przytulenia w szpitalu wzbraniało się“.

W połowie XVIII wieku nowy szpital mógł pomieścić 100 chorych, dla zmniejszenia wszakże wydatków i tem łatwiejszego spłacenia długów, zaciągniętych na budowę szpitala i inne naglące potrzeby, w roku 1776 na sesyi 12 sierpnia postanowiono przyjmować tylko 60, a mianowicie 25 mężczyzn i 35 kobiet. Wrócono zapewne wkrótce do dawniejszej normy, gdyż już pod rokiem 1789 znajdujemy wzmiankę, że dla braku funduszków mają być przyjmowane „tylko“ 74 osoby; w tej liczbie 50 chorych i 24 ubogich. Dwa te postanowienia rzucają pewne światło na stan funduszków Bractwa ku końcowi XVIII stulecia: środek, którego zastosowanie w r. 1672 uznają bracia za rzecz nieodpowiednią, w sto lat później jest podwakroć użyty, a piękna zasada, wypowiedziana podówczas przez braci, musiała teraz ustąpić wobec siły wyższej — braku środków materialnych.

Dokładniejsze wzmianki o liczbie chorych, a nawet o ich rodzaju znajdujemy dopiero od roku 1792. W dniu 22 grudnia roku tego na sesyi brackiej felczer Borowski

podaje następujący wykaz chorych, obecnych w szpitalu św. Łazarza.

„Chorobą weneryczną zarażonych:

mężczyzn 48

niewiast 57

razem 105.

Na rany leczących się:

mężczyzn 13

niewiast 15

razem 28.

Starców zdrowych 25

Kobiet „ 30; wtedy też, z powodu że w liczbie ubogich znajdowało się zdrowych, starością tylko osłabionych 55, postanowiono przeprowadzić ich do Cuchthauzu.

W roku następnym, w dniu 5 czerwca tenże felczer Borowski składa raport, „okazujący chorych i kalek mężczyzn 71 inclusive 2 posługaczów, kobiet 57 inclusive 2 posługaczek. Funduszowych mężczyzn i kobiet 25. Wogóle 149“. W tymże czasie żebraków z ulic zebranych było w Cuchthauzie: mężczyzn 46, kobiet 43; razem 89.

W czerwcu r. 1794, kiedy zarząd szpitala przechodzi od Komisji Policji powrotnie w ręce prowizorów z prawem pobierania przez nich dochodów i robienia potrzebnych wydatków, Bractwo wykazało w „Opisaniu stanu szpitala św. Łazarza dnia 30 Junij“, że Komisja Policji oddała kasę „bez żadnego remanentu“, natomiast chorych:

„Mężczyzn wenerycznych osób 28

Kobiet „ „ 41

Moskali mężczyzn 37

1 Moskalków kobiet 4

mężczyzn rannych i kalek 6

kobiet rannych i kalek 2

dziadów ubogich starych 7

bab „ „ 13“.

Ostatni wreszcie wykaz chorych, bez wymienienia rodzaju choroby i różnicy płci, znajdujemy w r. 1796. Wykaz

obejmuje okres dziesięciomiesięczny, mianowicie od 1 czerwca 1796 r. do 1 kwietnia roku następnego. W okresie tym najmniej było chorych we wrześniu [124], najwięcej w marcu [170].

Oto wszystko, cośmy mogli znaleźć w księgach brackich o liczbie chorych, przebywających różnemi czasy w szpitalu św. Łazarza. Materiał nader szczupły, ażeby można było wyprowadzać z niego jakiebądź wnioski. Że liczba chorych przedstawiała dla Bractwa pierwszorzędny interes, wątpić nie można, od niej bowiem zależała wysokość wydatków, nie uważano wszakże za stosowne wpisywać w protokołach posiedzeń wszystkich raportów felczera, a samych raportów przechowywać. Być może nawet, że je zbierano, miały jednak czas zaginać i ukryć przed naszym wzrokiem kwestyę, któraby należała do najbardziej interesujących.

Przyjmowanie chorych do szpitala. Wypis. Kwalifikowali do szpitala chorych, a raczej ubogich sami Bracia. Było to rzeczą zupełnie możebną i naturalną, ze względu, że szpital św. Łazarza przez długi czas swojego istnienia nie tylko nie był przeznaczony wyłącznie dla chorych wenerycznych, ale — jak się to zresztą praktykowało w innych szpitalach — był raczej przytułkiem dla wszelkiego rodzaju ubóstwa, stąd kwalifikowanie chorych polegało głównie na wyróżnieniu istotnie potrzebujących pomocy od zdrowych i włóczęgów; tak np. w r. 1658 Bractwo postanawia w celu zapobieżenia zarazie, „któraby accidere mogła z wielkości i zgromadzenia ubóstwa, zewsząd do miasta nagarnionego i po gnojach kupami sen gromadami leżącego“, wybrać z nich zdrowych i z miasta wygnać, a chorych „separować i onych na grunt szpitala św. Łazarza“ przenieść, zbudowawszy dla nich szopę. Gdy napływ chorych wciąż był znaczny, a środki będące w rozporządzeniu Bractwa nie odpowiadały potrzebie, poprzednie rozporządzenie zaostrzono zaraz w roku następnym i postanowiono przyjmować tylko takich, „którzy sobie nie mogą radzić“.

Prawo kwalifikowania chorych przeszło z czasem w ręce prowizorów, jako najbliższych zwierzchników szpitala. Mając przy sobie felczera, a nieraz i lekarza, mogli prowi-

zorowie robić wybór zupełnie odpowiedni, zdania wszakże lekarskiego, w tym razie najwięcej godnego uwzględnienia, nie uważali dla siebie za obowiązujące, co nawet wywoływało nieraz nieporozumienia, jakiego przykład spotykamy jeszcze w roku 1778. Sprawa oparła się tym razem o Bractwo, które przyznało słusność prowizorom. Istniał również zwyczaj, do dziś dnia zachowany, że zwierzchność innego szpitala przysyłała od siebie chorych do św. Łazarza „dla brania saliwacyów“. Prowizorowie patrzyli niechętnie na takie pomijanie ich, co widać ze skarg, w których starają się dowieść, że przysyłani chorzy, „często nie są weneryczną chorobą zarażeni“.

Zdarzało się jeszcze, że osoba życząca znaleźć przytułek w szpitalu, udawała się wprost do Bractwa, używszy czasem do tego protekcyi osoby wpływowej; prośba jej w takich razach była rozpatrywana na sesyi; tak np. dnia 14 czerwca r. 1772 „Na rekomendacyę Ojca Duchownego uczciwa Mackiewiczowa wdowa do szpitala jest przyjęta ad vitae tempora“. Prośba w tym razie pochodziła od ubogiej i wiekiem tylko oraz nędzą steranej kobiety, wszakże udawali się wprost do Bractwa chorzy, być może w razie nieprzyjęcia ich przez prowizorów. Jeszcze w r. 1792, w protokóle sesyi z dnia 1 października czytamy „Do prośb Maryanny Nowakowskiej i Tomasza Jaszewicza przychylając się, wolne im wejście do szpitala św. Łazarza na kuracyą choroby wenerycznej pozwala [Bractwo]“; albo w innym miejscu: „deputowani do prośby wstydlivej Katarzyny Rychłowskiej, osobiście stawającej i o przyjęcie siebie na kuracyą choroby wenerycznej do szpitala św. Łazarza domagającej się, i jałmużny zł. p. pięć ofiarującej, przychylając się, wolne jej wejście na kuracyę do tegoż szpitala za oddaniem ur. Łódze [gospodarzowi] zł. p. pięciu ofiarowanych pozwalamy“.

Wreszcie w rozdziale tym wypada przytoczyć jeszcze jeden dokument, znaleziony pomiędzy kwitami, wydawanemi Bractwu przez różne osoby. Dokument ten zawiera w sobie deklaracyę chorego, wystawioną w r. 1787, na papierze stemplowym w cenie grosza jednego, osnowy następującej: „Ja Antoni Domoracki, rodem z Steżycy, lat 40 mający,

będąc weneryczną chorobą zarażony, gdy w szpitalu św. Łazarza komplet chorych jest, a na większą liczbę przyjęcia chorych dochody szpitalne nie wystarczają, przeto Imp. Michał Borowski, podjąwszy się kuracyi mojej, za aptekę, wyżywienie, kąpiele i jego fatygę za złotych dziewięć na tydzień zgodził się, które ja obiecuję regularnie zapłacić, zaczawszy od dnia dzisiejszego, którą zapłatę obiecuję wprzód skutecznici, nim wyjdę ze szpitala, a gdybym nie był w stanie zapłacenia, natenczas nie tylko wszystkie rzeczy moje, gdzie się kolwiek znajdują, ofiaruję, ale nadto, ile sił moich będzie, odrobić przyrzekam, i wszelką robotę, jaką tylko mnie Jp. Borowski naznaczy na nagrodzenie obietnicy mojej, wykonać obiecuję. Przytem submituję się we wszystkim być JMpanu Borowskiemu posłusznym, bez jego pozwolenia nie wychodzić i wszystko, co rozkaże, wykonać, co w przytomności świadka własną podpisuję ręką. Warszawa, dnia 16 Maja 1787. Antoni Domoracki mp.“. Jest to prawdopodobnie prywatne zobowiązanie względem felczera tylko, rzecz wszakże możliwa, że chory był przyjęty za zgodą Bractwa i że pewna część zapłaty dostała się szpitalowi za żywienie, lekarstwa, kąpiele i t. p., dla czego i deklarację chorego zachowano w papierach szpitalnych. Drugiego takiego dokumentu nie spotkalismy, i wątpliwem jest wogóle, żeby od chorych wymagano kiedybądź tego rodzaju deklaracji; wydała nam się ona jednak godną zamieszczenia, jako rzucająca pewne światło na praktykowane manipulacje przy przyjmowaniu chorych do szpitala.

Najstarszą formą *wypisywania* chorych ze szpitala przedstawia nam dokładnie § 5-ty pierwotnej jego ustawy, który brzmi tak: „W tym Szpitalu nimaia być yedno wyrzuceni na ulice a chorzi, ktorzi żebrać nie mogą, przetosz co miesiańc Bractwo dwu Braciei ma posłać do tego szpitala na rewizią y przebranie ubogich aby zdrowy żaden y ten ktorzy może żebrać tam chowany niebył“. Następnie, prawo wypisywania chorych przeszło w ręce prowizorów z tem wszakże zastrzeżeniem „iż przyjęci na sesyi ubodzy do szpitala wyrzucani być własnym domysłem prowizorów z niego nie powinni, chyba z ważnej przyczyny in completo numero na sesyi przełożonej“. Wreszcie w r. 1792 posta-

nowiono jeszcze nie wypisywać ze szpitala żadnego chorego bez zaświadczenia felczera, że chory ten jest wyleczony. Prawdopodobnie prawo to stosowało się tylko do dotkniętych chorobą weneryczną, a miało na celu zapobieżenie dalszemu szerzeniu się zarazy.

Co się dotyczy żebraków, wypuszczano ich nieraz ze szpitala na zaręczenie kogoś z rodziny, że więcej nie wyjdą już na ulicę żebrac. Takie zaręczenie wydał raz od siebie kapelan, dwa razy „Kasztelan Żarnowski“ [Szymon Szydłowski].

Żywienie chorych. Czem i jak żywiono chorych w szpitalu św. Łazarza, o tem pierwszą wiadomość znajdujemy zaledwie pod r. 1722; spotykamy wprawdzie wzmianki w tej kwestyi wcześniej, podają one wszakże tylko sumę wydatku, jaki w tym celu poniosło Bractwo; tak np. pod rubryką „Expensa“ w r. 1652 zapisano: „Pożywienie ubogich przez ten rok, których było do kilku dziesiąt, czyni fl. 1335 gr. 23“, w r. 1671 wydano na żywienie fl. 1747 gr. 10, a w 1769 już fl. 3596 gr. 5.

Kuchnią zarządzał gospodarz i gospodyni pod zwierzchnictwem prowizorów, tylko w r. 1675 do obowiązków kapelana dodano ten, „żeby często się ubogich obojej płci pytał, jeżeli każdego ubogiego należyta porcyą w jedzeniu i w napoju dochodzi“.

Pod rokiem 1722 w kwestyi żywienia chorych znajdujemy wiadomość obszerniejszą.

Rozkład porcy był wtedy następujący:

- ✓ Niedziela: sztuka mięsa, jarzyna.
- ✓ Poniedziałek: groch ze słoniną, kapusta.
- ✓ Wtorek: sztuka mięsa, jarzyna.
- ✓ Środa: barszcz, kasza z masłem.
- ✓ Czwartek: sztuka mięsa, jarzyna.
- ✓ Piątek: barszcz, kasza z olejem.
- ✓ Sobota: barszcz, kasza z masłem.

Jeżeli chory brał jakieś wewnętrzne lekarstwo, dawano mu stale: piwo z masłem, kaszę i cielęciny za trzy grosze.

Okolo roku 1792 żywienie chorych i ubogich oddano w ręce prywatnych przedsiębiorców, którzy co pół miesiąca

składali rachunki swoje do zlikwidowania, a byli płatni od każdego chorego, pobierając dziennie po groszy 15 „za żywienie, opalenie i opieranie“. Taki system, jak można było przewidzieć, okazał się zbyt niepraktycznym, aby mógł się utrzymać przez czas dłuższy, jakoż w r. 1793 zaniechano go i powrócono do dawniejszego. Wtedy również ułożono następujący rozkład dań: na śniadanie codziennie kleik jęczmienny; na obiad: trzy razy na tydzień krupnik, raz [w piątek] barszcz, trzy razy mięso, cztery razy jarzyna, po dwa razy groch, kasza, kluski. Następnie obliczono ilość niezbędnej prowizyi dla każdego: „podług powyższej dystrybuty [rozkładu dań] potrzeba na miesiąc dla jednej osoby nie w mniejszej jednak gromadzie, jak osób 30:

kaszy jęczmiennej na kleik i krupnik	garnc. 2 kwart $\frac{1}{4}$
kaszy jaglanej	„ 3
grochu	„ 2
mąki na kluski lub zacierki	„ 3
mięsa wołowego	funt. 15
śloniny na okrasę	„ $\frac{1}{2}$
oleju	„ $\frac{1}{2}$
mąki na 45 funtów chleba	garnc. 8
piwa szlacheckiego	„ 8

Jeżeli przed laty 70 pożywienie poddawanych kuracyi w szpitalu różniło się od ogólnego, tem pręcej działo się to później, lubo w przytoczonym rozkładzie wzmianki o tem niema. W kilka miesięcy później, gdy kierownictwo szpitala przeszło w ręce Szydłowskiego, polecił on felerzerowi wydawać codziennie ordynację, dla ilu osób ma być cała porcja, dla ilu pół porcyi, a dla ilu tylko kleik. Ponieważ rozporządzenie to wyszło przy pierwszej bytności kasztelana w szpitalu, jasną jest rzeczą, że podział na porcyje i półporcyje istniał już wcześniej.

Zapłata pobierana od chorych. W rachunkach percepty z r. 1648 znajdujemy zapłatę po 6 zł. p., która wpłynęła od różnych osób za przyjętych chorych; w roku następnym od dwóch chorych wpłynęło znowu zł. p. 12. Bractwo, jak wiemy, zbierało do szpitala ubogich „w gnoju“ leżących i żadnej od nich zapłaty nie wymagało, powyżej przeto

przytroczone wpływy nie mogą być inaczej rozumiane, tylko jako rodzaj wpisowego, które dawały dobroczynne osoby za ubogich, z ich polecenia przyjętych do szpitala, lub też wnoszonego dobrowolnie przez samych chorych, szukających tu przytułku. Wnoszący większe wkłady przy wejściu do szpitala nosili miano „funduszowych“. Tu należy również wspomnieć o przywileju króla Władysława IV z roku 1641, mocą którego wszelkie ruchomości i pieniądze, pozostałe „post steriliter mortuos“ w szpitalu, przechodziły na własność tegoż szpitala.

Później w sprawie tej nie znajdujemy już najmniejszej wzmianki aż do r. 1786, w którym spotykamy stosowaną pewną ustawę szpitalną. Paragrafy jej 4, 5 i 6-ty opiewają, co następuje:

„4-to. Wchodzący chory bądź jakie tylko będzie miał rzeczy, sprzęty, suknie [ponieważ one zarazie podpadają] wyrzeka się, i one szpitalowi oddaje, zostawuje, daruje bez żadnej pretensyi na zawsze ani przez siebie, ani przez sukcesorów swoich, bądź że zdrowy wyjdzie, bądź że w szpitalu umrze.

5-to. A gdyby który był przeciwny tej ordynacyi, więc wszelkiej karze poddaje się.

6-to. Liczba chorych do 40 osób jest wyznaczona, więc co nad tę liczbę trafi się chorych, osobliwie nadgrodzić będą powinni, ażeby fundusz nie rujnować“. [Ustawę tę znaleźliśmy tylko w przytoczonym tu urywku. Również w urywku spotykamy pomiędzy papierami z lat 1780–1785 „Doniesienie względem ukarania chorych“ tej treści: „Koniecznien potrzebą karą przykładną odrazić swywoolnych od tej zlej choroby; przykłady codzienne okazują to, iż tu w Warszawie wiele jest bordelów (*Przypis. VI*), gdzie kobiety zarażone się znajdują i codzień nowych zarażają, więc tego złego nigdy koniec nie będzie, ale coraz pomnażać się będzie, ale gdy wiadomo będzie, iż za to trzeba pokutować, każdy by się podobno strzegł tego“. Czy środek ten, najmniej może skuteczny ze wszystkich proponowanych do wstrzymania szerzenia się zarazy, znalazł kiedy praktyczne zastosowanie w szpitalu św. Łazarza, śladów nie pozostało].

Od r. 1792 każdy chory, przybywający do szpitala na kurację choroby wenerycznej, składał pewną kwotę do „kasy miłosierdzia“. Wysokość tej zapłaty nie jest wiadoma i prawdopodobnie nie była z góry określona, mówi się bowiem o niej tylko jako o jałmużnie, wpływającej od chorych. Dopiero w r. 1796 znajdujemy, że szpital pobierał opłatę od każdego chorego w wysokości 20 groszy dziennie.

VII. Pomoc lekarska.

Jak była uorganizowana pierwotnie pomoc lekarska dla chorych w szpitalu św. Łazarza, a przede wszystkim, czem i jak leczono tam chorych, oto pytania, na które odpowiedź stanowiłaby najwięcej dla nas interesujący rozdział w historii tej instytucji. Materiał wszakże, jaki mamy pod ręką, zawiera w tej sprawie mniej może danych, niż w innych. I nie dziwnego: zadaniem braci było przede wszystkim nieść pomoc ubogim; jedną z postaci takiej pomocy był szpital dla starców i chorych, i braci mało interesowało, jak też tam tych chorych leczą, nie znali się zresztą na tem; ich głównie obchodziło to, żeby szpital znalazł w kasie zawsze gotowy grosz na swoje potrzeby, stąd i w protokołach posiedzeń brackich, które stanowią główne źródło naszych wiadomości, znajdujemy zaledwie pojedyncze uwagi, tu lub owdzie rozrzucone wzmianki, dotyczące się służby lekarskiej w szpitalu. Jeżeli przeto nie możemy się podjąć skreślenia jednolitego obrazu pomienionej kwestyi, postaramy się tem skrzętniej zebrać wszystkie te drobne okruszki, w których jest mowa o doktorach, felerach i aptece.

Doktor. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w ciągu długiego czasu od chwili założenia szpitala nie było w nim stałego lekarza, wszędzie bowiem, gdzie tylko jest mowa o pomocy lekarskiej dla chorych, wspomina się tylko feler; spotykamy natomiast doktorów w liczbie konfratrów, i ci zapewne, w razie poważniejszej potrzeby, nie odmawiali